Nr. 15 (443). Cena 250,000 Mk. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 12 kwietnia 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 900,000. Zagranicą miesięcznie mk. 2,500,000

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Robotnicy i Robotnice! Głosujcie do Kasy Chorych na listę **Nr. 19,** z czołowym kandydatem t. **Danielewiczem!**

Polska Partja Socjalistyczna.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice!

Dnia 27 kwietnia staniecie przy urnie wyborczej, aby zadecydować o dalszej gospodarce Kasy Chorych w Łodzi.

Od tej daty los Kasy spocznie w rękach wybranych przez Was członków Rady.

Czy Kasa Chorych będzie się rozwijać i byt swój utrwalać w imię interesów i potrzeb klasy pracującej, zależy wyłącznie od tego, które ugrupowania robotnicze zdobędą większość w radzie Kasy.

W walce wyborczej przeciw nam stoją chadecy, enpeerowcy i komuniści.

Program chadecki w sprawie Kas Chorych jest robotnikom dobrze znany. Jako ajenci przemysłowców, chadecy zmierzają do zniesienia centralnych Kas Chorych i powrotu do Kas fabrycznych i zawodowych, t. j. do tego stanu, jaki istniał przed uchwaleniem przez sejm ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

ENPEEROWCY mają usta pełne frazesów. **Rzekomo bronią interesów robotników, a w radzie miejskiej idą ręka w rękę z burżuazją. Czy mamy gwarancję, że ich przedstawiciele na terenie Rady Kasy i Zarządu nie połączą się**

z wrogami klasy pracującej.

Zwrócić musimy uwagę robotników na działalność innej partji, pragnącej uchodzić za obrońcę interesów polskiej klasy pracującej i jej przedstawicielkę. **Mówimy o komunistach.**

Towarzysze! **Nie od dziś wiadomo Wam, że taktyka komunistów polega na wykonywaniu rozkazów idących z Moskwy.**

Jak chadecy są utrzymankami kapitału, tak komuniści są ajentami Moskwy w Polsce.

Komunizm, żerujący na ciele polskiej klasy robotniczej, ma na oku wyłącznie interes Rosji sowieckiej. Stamtąd płyną rozkazy. Interes III międzynarodówki rosyjskiej jest podstawą działalności komunistów polskich.

Każdą organizację, w której znaleźli się komuniści, usiłowali nagiąć do swych celów partyjnych. Czy to jest współdzielnia robotnicza, czy związek zawodowy.

Taki stosunek komunistów jest i wobec Kasy Chorych.

Towarzysze! Towarzyszki! **Czas najwyższy, aby po tylu latach doświadczeń, jakich doznała klasa robotnicza z winy komunistów, nie dała posłuchu ich demagogicznym hasłom i dała im należytą odprawę.**

Ubezpieczeni robotnicy i pracownicy, idąc do urny wyborczej 27 kwietnia muszą pamiętać, że

Kasa Chorych musi być Placówką Robotniczą, Kasa Chorych nie może być wydaną na łup żółtych Związków enperowsko-chadeckich. W Radzie Kasy tylko przedstawiciele P. P. S. i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych będą stali nieugięcie na straży interesów ubezpieczonych.

To też każdy świadomy robotnik odda 27 kwietnia

głos na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i Okręgowej komisji Związków Zawodowych, która ma Numer 19, a czołowym kandydatem jest tow. Danielewicz.

W Radzie Kasy i Zarządzie będziemy się domagali:

Potężne centralne Kasy Chorych.

Zasiłek w czasie choroby winien wynosić 100 procent zarobku.

Zasiłek powinien być płacony od pierwszego dnia choroby.

Opłata do Kasy Chorych powinna być całkowicie płacona przez właściciela zakładu ubezpieczonego.

Wprowadzenie za pośrednictwem Kasy Chorych ubezpieczeń na starość i od macierzyństwa.

W ręce robotników za pośrednictwem Kasy Chorych winno być oddane ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Kierownictwo ubezpieczeniowych instytucji powinno spoczywać wyłącznie w ręku ubezpieczonych robotników.

Żądamy: *dobrych lekarzy, dobrych lekarstw, szybkiej obsługi chorych, sanatorji dla piersiowo chorych, własnych szpitali.*

Ubezpieczeni robotnicy i pracownicy!

Spełnicie swój obowiązek, oddając głosy 27 kwietnia na listę

Numer 19.

Precz z komunistami, rozbijaczami jedności robotniczej!

Precz z chadecko-enpeerowskimi zdrajcami interesów robotniczych!

Polska Partja Socjalistyczna.
Okręgowa Komisja Związków Zaw.

Rada Naczelna P. P. S.

Pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego obradowała 5 i 6 kwietnia Rada Naczelna.

Sprawozdanie ogólne dał tow. Perl, parlamentarne tow. Barlicki, organizacyjne tow. Pużak, finansowe tow. Hołówko.

Poczem odbyła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami, w której brało udział kilkunastu tow.

Przyjęto przez aklamację następującą uchwałę:

„Rada Naczelna P. P. S. z powodu strajku górniczego we wszystkich Zagłębiach Rzeczypospolitej zasyła walczącym wyrazy gorącego uznania i oświadcza, że klasa robotnicza będzie walczyła z całą bezwzględnością i stanowczością przeciwko zamachom na ustawowy 46-godzinny tydzień pracy.

Rada Naczelna wyraża rządowi najgłębsze oburzenie z powodu masakry strajkujących na kopalni "Piaski" i żąda surowego ukarania winnych tej masakry urzędników administracyjnych i policyjnych".

W drugim dniu obrad przybyli jeszcze trzej członkowie Rady Naczelnej: t. t. Kuryłowicz, Szczerkowski i Żuławski (który świeżo powrócił z Londynu).

Dyskusja toczyła się koło następujących spraw: święta 1-go maja, prasy i stosunku do związków zawodowych. Dyskusja była bardzo ożywiona.

W ciągu dwudniowych obrad powzięto nast. uchwały:

„Sprawozdania: ogólne (tow. Perla), parlamentarne (tow. Barlickiego), organizacyjne (tow. Pużak) i finansowe (tow. Hołówki), Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości".

Uchwały w sprawach organizacyjnych i skarbowych.

1) Zważywszy, że organy administracyjno-sądowe w Województwie Pomorskiem usiłują na drodze wyroków sądowych zmusić prowincjonalne organizacje P. P. S, na Pomorzu do rejestracji — Rada Naczelna, protestując przeciwko naruszeniu dotychczasowych rozporządzeń Rady Ministrów, stwierdzających, że partje polityczne nie podlegają rejestracji stowarzyszeniowej — poleca C. K. W. zwrócenie się do Rządu, w celu spowodowania go do zwrócenia uwagi organom administracyjno-sądowym Województwa Pomorskiego na bezpodstawne i bezprawne traktowanie organizacji P. P. S.

2) Rada Naczelna wzywa Komitety Okręgowe do natychmiastowego rozpoczęcia wzmożonej działalności organizacyjno-agitacyjnej w poszczególnych powiatach. W tym celu O. K. R-y winny w myśl statutu partyjnego niezwłocznie zwołać konferencje powiatowe w poszczególnych powiatach, lub tam, gdzie to jest możliwe, zjazdy powiatowe P P. S.

3) Poleca się C. K. W., aby w porozumieniu z Zarządem Głównym T. U. R-a i z czynnym jego współudziałem powołał do życia centralną, a ewentualnie i Okręgowe Szkoły działaczów socjalistycznych.

4) Rada Naczelna uchwala powołać do życia instytucję delegatów Wydziału Finansowego C. K. W. przy O. K. R-ach.

5) Delegat Wydziału Finansowego C. K. W. ma prawo być obecny z głosem doradczym na wszystkich posiedzeniach O. K. R-u.

6) Delegaci Wydziału Finansowego są organizacyjnie zależni wyłącznie od C. K. W. i w swojej działalności kierują się instrukcjami Wydziału Finansowego.

7) Rada Naczelna, celem unormowania sprawy regularnego wykupywania przez Okręgi znaczków podatkowych, wzywa O. K. R-y do przeprowadzenia najdalej do dnia 1 czerwca rejestracji członków płacących podatek zwyczajny i zawiadomienia w tym terminie Wydziału Finansowego o ogólnej cyfrze płacących tenże podatek. Jednocześnie w rejestracji należy uwzględnić zwolnionych od podatku towarzyszy, np. bezrobotnych, o których należy z imienia i nazwiska zawiadomić Wydział Finansowy C. K. W.

8) Rada Naczelna uchwala utrzymać w dalszym ciągu nadzwyczajny i przymusowy podatek partyjny na rzecz C. K. W., przyczem podatek ten ma pierwszeństwo przed każdym podatkiem nadzwyczajnym, ustanowionym przez daną organizację partyjną.

9) Podatkowi nadzwyczajnemu na rzecz C. K. W. podlegają towarzysze, których miesięczny zarobek wynosi 400 złotych polskich i wyżej. Od powyższej sumy wpłaca się 2 proc. na rzecz C. K. W.

10) Towarzysze, podlegający podatkowi nadzwyczajnemu, wpłacają go w całości i bezpośrednio do kasy C. K. W. za pośrednictwem specjalnych czeków P. K. O.

11) Okręgi partyjne, z których wpływać będzie stale i równomiernie podatek nadzwyczajny do kasy C. K. W., otrzymają z każdorazowego wpływu miesięcznego z podatku nadzwyczajnego z ich okręgu 25 proc., który będzie przekazany na ich wyłącznie rachunek. Ściąganie samowolne podatku nadzwyczajnego, względnie potrącanie samodzielne 25 proc. tegoż przez Okręgi jest bezwarunkowo wzbronione.

12) Rada Naczelna utrzymuje nadal 10 proc. podatku na rzecz C. K. W. od wszystkich nadzwyczajnych dochodów komitetów partyjnych. Przez dochody nadzwyczajne należy rozumieć nietylko zysk z zabaw, obchodów, odczytów, ale i z dochodów od nadzwyczajnych podatków, jednorazowych danin i t. d., nakładanych na towarzyszy przez poszczególne komitety partyjne.

W sprawie święta 1-go Maja.

Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do zorganizowania obchodu święta 1-go Maja. Partja urządza demonstrację 1 maja samodzielni i wyłącza jakikolwiek udział w naszym obchodzie komunistów.

Wspólna demonstracja z partjami socjalistycznemi innych narodowości dopuszczalna jest tam, gdzie to okaże się możliwe, pod warunkiem jednak zastosowania się tych partji do regulaminu obchodowego P. P. S.

Jako hasła pierwszomajowe Rada Naczelna poleca:

a) Święto 1-go Maja — święto mię

dzynarodowej solidarności proletarjatu. Braterstwo ludów i walka o pokój światowy.

b) Walka z reakcją. Obrona demokracji. Walka o demokratyczny samorząd.

c) Walka z zamachem na 8 godzinny dzień pracy i obrona dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej. Walka o dalsze socjalne postulaty klasy robotniczej.

d) Walka z kryzysem, drożyzną i bezrobociem. Walka o ubezpieczenia na wypadek starości i kalectwa i t. d.

W sprawach prasowych.

Rada Naczelna poleca jaknajbardziej stanowczo komitetom partyjnym, aby nie przystępowały do wydawania nowych czasopism prowincjonalnych — bez uprzedniej wyraźnej zgody C. K. W.

(Inne wnioski przekazano C. K. W.)

W sprawie stosunku do Związków zaw.

Wszyscy P. P. S-owcy, należący do robotniczych związków zawodowych, obowiązani są brać czynny udział w pracach związków i sumiennie spełniać swoje obowiązki Zaniedbywanie tych obowiązków uważane być musi za przestępstwo nietylko wobec związków, lecz i wobec partji.

P. P. S-owcy zobowiązani są zwalczać wpływy komunistyczne w związkach.

W wyborach do Kas Chorych P. P. Sowcy obowiązani są stosować się do wskazówek C. K. W. P. P. S.

P. P. S-owcy odowiązani są baczyć, aby komisje agitacyjne i kulturalno-oświatowe związków obsadzane były przez ludzi, dających pełną rękojmię właściwego kierunku pracy — i nie stawały się przybytkiem komunistycznej demagogji i komunistycznych wichrzeń.

P. P. S-owcy obowiązani są nie dopuszczać do tego, aby lokalne i okręgowe Rady Zw. Zaw. stawały się terenem akcji politycznej, do czego prą komuniści.

* *
*

Na wniosek C. K. W. Rada Naczelna nie przyjęła rezygnacji tow. tow. Pragiera i Szczerkowskiego (tow. ci ustąpili z C.K.W. zaraz po wyborze na pierwszem posiedzeniu Rady Naczelnej).

Na wniosek tow. Barlickiego, wybrano jako zastępcę do C. K. W. tow. Zarembę.

Więcej uwagi!

Termin zapisu na akcje emisyjnego Banku Polskiego minął niedawno;—próżno oczekiwali z naprężeniem tej chwili ci wszyscy, których chiwość i egoizm uczyniły cudzoziemcami we własnym kraju;—próżno oczekiwali by przekonać się że cała ta zmora sanacyjna wraz z podatkami i zamknięciem źródeł ich niebywałego i nieoczekiwanego bogactwa pod postacią długotrwałych kredytów markowych, przy pierwszym przeglądzie sił runie, okaże się fikcją, niszcząc wszelkie przygotowania by otworzyć im ponownie dostęp do złotodajnych źródeł wyzysku pracy, trudu i znoju rzesz pracujących.

Próżno oczekiwali! Rzeczywistość przyniosła niespodziewanie co innego!

Impulsem nie od nich pochodzącym, groszem nie z ich kies wziętym zasilono w pierwszym rzędzie skarbiec Banku Polskiego, tego banku który przedewszystkiem uchronić ma klasy pracujące od największego wyzysku kapitału—wyzysku dewaluacyjnego. Stało się to mimo i wbrew ich niecnych wysiłków przeciwdziałania.

Zrzeszenie banków w Polsce w całej liczbowo przerażającej okazałości oświadczyło, że dopełni brakującą ilość zapisów, zapisało się tym samym warunkowo, uzależniając zapisy swe od akcji innych, od powodzenia samej sprawy nie chcąc przez zaangażowanie się samorzutne dać wzoru innym do naśladowania;—wielki przemysł ociągał się do ostatniej niemal chwili z zapisem, nie przyczyniając się bynajmniej do powodzenia i rozwoju samej akcji — o handlu zaś wogóle nie można mówić gdyż zajął on wybitnie wrogie stanowisko od początku do końca.

Wyłącznie niemal zapisy inteligencji pracującej wraz z groszem zrzeszeń robotniczych i kooperacji dały impuls powodzeniu i osiągnięciu banku emisyjnego; — ten grosz wdowi zaważył na szali zwycięzko!

I słusznie wypowiedział to i podkreślił w swym przemówieniu w Sejmie min. Grabski, mówiąc o zasługach inteligencji pracującej w odbudowie i sanacji skarbu, gdyż ona okazała się bazą na której idee państwowości zawsze oprzeć można.

Tutaj należy tylko dorzucić, że inteligencja pracująca jest cząstką małą tej olbrzymiej rzeszy, której mianem— praca; że jeżeli robotnik nie mógł wziąć bezpośredniego udziału w akcji powstawania banku wskutek nędzy w jaką wtrącony został przez kapitał, to dał jednak wyraz swego poparcia przez. mały lecz niemniej ważki, udział zrzeszeń swych i kooperacji; przedewszystkiem zaś przez wytrałość swą, hart i samozaparcie w najkrytyczniejszych i najcięższych dla się chwilach, przyczyniając się do przeprowadzenia tej akcji w większej mierze od innych.

O tym nie należy zapominać kiedy mowa o pamięci i trosce państwa o swych obywateli;—nie należy zapomiuać by największą troską otaczać nie tych, którym Polska darmo się dostała, lecz tych którzy nietylko krwią i poświęceniem swym niepodległość jej odzyskali lecz pracą swą, tym najpotężniejszym czynnikiem gospodarczym, do utrwalenia przyczyniają się!

Trzeba zerwać nareszcie z utartym zwyczajem ochrony i opieki możnych, sług i reprezentantów kapitału! Dość spojrzeć naokół, by przekonać się o ich wartości! — Wystarczy przytoczyć kilka liczb z mowy premjera w Sejmie by wyrobić sobie najdokładniejsze pojęcie o ich wartości.

Łódź, ten ośrodek przemysłu polskiego i handlu przy płaceniu podatku majątkowego dał najskuteczniejszy tego dowód—na 13,868 płacących podatek majątkowy w Łodzi, tylko 1,350 zapłaciło dobrowolnie, 12,518 zapłaciło pod przymusem sekwestracyjnym nie chcąc dać tego dobrowolnie;—ociąganiem się chcieli uniemożliwić akcję sanacyjną, bo w nędzy gospodarczej Polski ich interes!;—nie płacili nic dla tego że nie mieli, bo w żadnym wypadku nie dochodziło do licytacji, lecz by utrudnić, by zemścić się za to zamącenie im bezkarnego żerowania na ciele Polski niepodległej, na ciele Polski pracy—na ciele ludu pracującego!

— Czy jednak Rząd, a właściwie reprezentant jego na czele stojący wyciąga z tych zjawisk należyte konsekwencję, czy rozumne dążenia sanacyjne nie zaciemniają istotnego stanu rzeczy, nie zasłaniają lekkich chmur układających się na horyzoncie?

Boć przecież równorzędnie z akcją sanacyjną rozwija się akcja o charakterze wręcz przeciwnym w łonie samego rządu; ten dźwigany z takim mozołem fundament równowagi gospodarczej zachwiać się może, jeśli nie usunie się w porę ręki, która cegły od podstaw wyciąga!

Te elementy które dały tyle dowodów lojalności i wytrwałości i wyciągane są prowokowane do walki.

Prowadzi się pod osłoną rządu najsystematyczniejszą akcję złamania konstytucyjnie zagwarantowanego ustawodawstwa robotniczego;—łamie się uświęconą zasadę 8-godzinnego dnia pracy; dąży się do złamania siłą zbrojną walczących o swe prawo do życia, głodnych, wyrzuconych na bruk uliczny robotników. Dość przyto zyć szarże w Pabjanicach, strejk sprowokowanych górników, masakrę w kopalni „Piaski" z zabitymi i rannymi, a groza przejmie każdego.

— Czy na to tyle ofiar poniosła klasa robotnicza w walce o niepodległość, w długotrwałej akcji sanacyjnej, która takim ciężarem waliła się na życie klasy robotniczej, by teraz w przededniu zwycięstwa miast myśleć o poprawie jej —poświęcić spokój i życie klasy robotniczej dla interesu garstki kapitalistów? — Czy nie powstrzyma się akcji p. ministra Kiedronia, który stał się rzecznikiem interesu kapitalistów, baronów węglowych i z wytrwałością godną lepszej sprawy, dąży do złamania 8-godzinnego dnia pracy, przerzucenia ciężarów sanacyjnych na barki pracujących?!

Broni teraz interesu tych, którzy w zanadrzu swym mają nową broń ukrytą przeciw Polsce;— nie mogąc przeciwdziałać powstaniu Banku emisyjnego, przygotowali broń dla zwalczenia i obalenia w przepaść mającego dopiero zjawić się złotego polskiego;—tak jak to uczynili z marką polską, tak jak usiłowali uczynić z frankiem francuskim, tak liczą że im się uda postąpić ze złotym!

O tym trzeba pamiętać i zapobiec! Obok sanacji otoczyć należy równorzędnie najwyższą troską i opieką klasę pracującą by uchronić ją od wyzysku i ataku kapitału i jego jawnych lub zamaskowanych rzeczników! Jar.

Wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie.

W niedzielę, 6 b. m. w Żyrardowie odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Według nieoficjalnych danych rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: Na listę № 1 (komuniści) padło 2207 głosów, **na listę № 2 (P. P. S.) — 1695 gł.,** na listę № 3 (inteligencja pracująca) — 270 gł., na listę № 4 (demokratycznych drobnych kupców) — 121 gł., na listę № 5 (Żydzi) — 403 gł., na listę № 7 (N. P. R.) — 1032 gł., na listę № 8 (Chjena) — 1970 gł., na listę Nr. 10 (demokratów żydowskich) — 378 gł.

Webec tego **P. P. S. uzyska 6** mandatów, komuniści 7, Żydzi 2, Chjena 6, N. P. R. 3, demokraci żydowscy 1.

We wtorek, 15 b. m. w sali Okr. Kom. Zw. Zaw. ZEBRANIE DELEGATÓW członków i sympatyków P. P. S. g. 7 w. Przybądźcie wszyscy! g. 7 w.

Tydzień polityczny.

a) Sanacja skarbu.

Ostatni okres sprawozdawczy z życia politycznego naszego kraju obfituje w szereg znakomitych konferencji i sprawozdań na temat sanacji finansów państwowych. Szereg ten rozpoczęło świetne expose min. skarbu Grabskiego, który w końcu poprzedniego tygodnia na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej zdał relację z dotychczasowych wysiłków rządu nad uzdrowieniem skarbu. Nie wdając się w szczegółowe rozpatrzenie tego sprawozdania, ponieważ praca ta zajęłaby — przy najstaranniejszej lapidarności — ramy całego „Tygodnia“, a także i dlatego że rzecz ta byłaby zbyt dalekim przeglądem wstecz,—podkreślimy tylko, że jest to pierwsze expose, wygłaszane nie w formie obietnic, co się ma zrobić, ale w postaci konkretnych danych, co się — już zrobiło. A zrobiło się dużo! Utrzymanie na uwięzi dolara, podtrzymanie kursu marki polskiej, zahamowanie drożyzny, rozbrat z deficytem, energiczne ściąganie podatków i w końcu realizacja Banku Polski,—to wszystko szereg wielkich sukcesów, z których może być dumny nie tylko kierownik nawy państwowej, lecz i Naród cały, który w tem dziele służył rządowi znakomitą pomocą.

Po dyskusji w komisji budżetowej, która tym razem nie odbywała swego posiedzenia w bocznych salonach Sejmu, lecz w sali posiedzeń plenarnych, praca nad dalszem realizowaniem sanacji przeniosła się na teren państwowej rady finansowej, która odbyła odbyła ostatnio kilka posiedzeń. Tematem konferencji było: wycofanie zbyt wysokich biletów markowych, wprowadzenie i ustalenie kursu złotego, szczegółowa organizacja Banku emisyjnego i sprawa przedsiębiorstw państwowych. Wkrótce więc mają być wycofane bilety dziesięciomiljonowe, na sumę 340 tryljonów, ponieważ przy wstrzymaniu drożyzny i spadku marki operowanie wielkimi biletami, które—w dodatku—nazewnątrz są jaskrawą miarą naszej dewaluacji jest nieporządane. Pozostałe bilety na mniejsze kwoty będą, do czasu zupełnego ich wycofania, na prawach łącznego obiegu w złotym polskim. Kurs złotego polskiego ustalono na 1,800,000 mkp. i będzie on wprowadzony natychmiast po rozpoczęciu działalności Banku Polski. Banknoty złotowe zostały już sprowadzone z Francji do Warszawy, skąd rozesłano je natychmiast do poszczególnych oddziałów P.K.K.P. Bank Polski, którego wszystkie prawie akcje rozkupiło społeczeństwo, pozostawiając rządowi zaledwie 10 proc., rozpoczyna swą działalność od ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów w dniu 15-tym kwietnia. Prezydent Rzeczypospolitej mianował już prezesem Banku sen. Karpińskiego, a dyrektorem wiceministra Klarwera. Obaj mianowani—oczywiście—złożą piastowane dotąd mandaty.

Na konferencji rady finansowej ustalono także, że przewidziana w programie sanacyjnym sprzedaż majątków państwowych, wobec braku potrzeby, zostaje wstrzymana.

b) Życie parlamentarne).

Na terenie Sejmu największą sensacją ostatnich dni jest sprawa b. ministra skarbu p. Kucharskiego, postawionego przez lewicę w stan oskarżenia przed Sejmem, z żądaniem przekazania sprawy Trybunałowi Stanu, któryby ustalił winę i zażądał zwrotu sum skarbowych, marnowanych przez p. Kucharskiego przy oddawaniu prywatnemu konsosejmu nakładów Żyrardowskich, gdzie więcej troski wykazał o kieszeń kapitalistów, niż—o skarb, którego z urzędu winien być stróżem. Oskarżał przed Sejmem poseł tow. Moraczewski, którego powaga i kryształiczny charakter nadawały całemu aktowi cechę wielkiej rozprawy o godność Państwa i poczucie odpowiedzialności wysokich urzędników.

Sejm jednomyślnie przekazał sprawę specjalnej komisji, która w myśl właściwych ustaw zajmie się ew. opracowaniem wniosku o bezpośredniem oddaniu sprawy Trybunałowi Stanu. Przebieg tej sprawy wykaże prawdopodobnie udział i rolę w niej innych czynników, jak związku przemysłu „Lewiatan“, posła Wierzbickiego itd.

Obecny min. spraw wojskowych gen. Sikorski wniósł do Sejmu projekt oddania zapowiadanej ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Przy pierwszem czytaniu projektu prasa zapowiadała atak flankowy na min. Sikorskiego.

Robotnicy! Robotnice! Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Wybory a wścieklizna.

W końcu kwietnia wybory. Stronnictwa polityczne, chadecja i enpeer dają o sobie znać. Powydobywały przedpotowe instrumenta. Grzmi kapela przedwyborcza. Trubadurzy opiewają przeszłe i przyszłe zwycięstwa. Sławią swoje sztandary.

Boży lud się bawi. Znękany, głodny, biedny lud. Od czasu do czasu niech sobie użyje... Niech pamięta wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi.

Ogólny entuzjazm. Zapał niewidziany!.. Życie wre i kipi!.. Anemiczni czują nadmiar krwi, — niemi wygłaszają mowy agitacyjno, — analfabeci chwytają za pióra... I coś wypisują, — albo czernią, malują...

I ujawniają się nadzwyczajne talenty...

„Arkan“ napisał artykuł w „Pracy“... Podziw wielki wzbudził, bo wykazał to, co najważniejsze: „Kto rządzi dziś w Kasie Chorych m. Łodzi“. Wyświetlił okłamywanym robotnikom prawdę, z pod ziemi ją wydobył... Wytężył inteligencję, intuicję rozwinął, uczciwość swoją uplastycznił... Ale wydobył prawdę „Arkan“ uczciwy, co kłamstwami się brzydzi... Bo, jak mogą, jak śmią ogłupiać robotnika?... Zdemaskował, napiętnował w "Pracy„ z dnia 16 b. m. wszystkich winowajców.

— — — — — — — — — — —

W Kasie Chorych rządzą czerwoni: pepesowcy, komuniści i chadecy. Enperowców niema wcale. A jeśli — to drobiazg, pyłek... "Arkan“ dowiódł, wyliczył... Wydziały wymienił, nazwiska kierowników ogłosił, przynależnośc partyjną ustalił... I ujawnił jak się cała rzecz ma, — według klucza partyjnego...

21 rządców sprawuje władzę. Na czele lecznic i wydziałów sami socjalistyczni partyjnicy... Dobry Bóg obdarzył Arkana intuicją... Dzięki niej ustalił, kto do jakiej partji należy. I dzięki intuicji łatwo poszło... Kto nie enperowiec — ten pepesowiec lub komunista. Przecież inaczej być nie może?!..

A rezultat wyliczeń, — statystyka Arkana... 16 pepesowców... 2 ze Związku Proletarjatu Miast i Wsi... I tylko 2 biedaków z enpeeru Jeden sierota z Ch. D. Tak wypadło z wyliczeń Arkana. W sumowaniu partyjników ani jednego błędu... Zginął tylko w wykazie wydział buchalterji, — zginęła kasa główna — zginął wydział gospodarczy i 2 enperowców... Napewno przez nieuwagę. Nie należy sądzić, że to symbolizuje uczciwość Arkana, — zaginiona kasa, buchalterja i gospodarczy... To się zdarza tylko szantażystom. Nie można również podejrzewać o świadome ukrywanie kolegów partyjnych, — ludzie uczciwi nie robią świństw w rachunkach... Nie okłamują publicznie robotników... Nie kwalifikują na ślepo ludzi do obozu przeciwników, w celu fałszowania statystyki... To robią oszuści patentowani... A Arkan...? Może? Bo po co walczy osobiście z ludźmi, a nie z partjami?... Po co piętnuje osobiście tych, których nie zna?...

Dwa razy nazwiska wymieniał... Raz mu było potrzebne „do śledczej“... drugi umieścił je w jakiejś „komisji śledczej“. Wszystko na podstawie intuicji...

Kto ten Arkan? — Może malec — palec ssie... I tak z palca... Malcy jednak nie piszą artykułów.

Kto on, ten Arkan? Możnaby nawet wnioskować, że to jakiś arystokrata lub inteligent dyplomowany. Przy nazwisku jednego z kierowników w nawiasie dodał: p i e k a r z. Żeby tam jakiś piekarz (i do tego nie enperowiec) był kierownikiem?!.

Atak ten, ze względu na istnienie w projekcie punktu, mówiącego o generalnym inspektorze armji, który w czasie wojny automatycznie obejmuje naczelne dowództwo (stanowisko to ma być opracowane marsz. Piłsudskiem) — był bardzo prawdopodobny. Z wielkiej jednak chmury—mały deszcz. I w tym wypadku sprawa przeszła gładko, prawica nie powiedziała przeciw ani słowa. Może zabierze głos później, przy szczególnych debatach.

c) Sprawy wewnętrzne.

Dużo hałasu wywołało zeznanie marsz. Piłsudskiego na procesie Lisa Bielińskiego, gdzie—mówiąc o szpiegowaniu go — Piłsudski użył wyrażenia, że członków gabinetu chjeńskiego, odpowiedzialnych za śmierć Narutowicza, o wszystko można podejrzewać. Silne i śmiałe to powiedzenie podziałało jak ukrop na roje robactwa. Rozpoczęły się narady, pogróżki, wycieczki i t. p. aż wreszcie — i w tym wypadku — wszystko ucichło. Najpierw b. premjer Witos powiedział prasie, że się nie czuje obrażony, ponieważ jego stronnictwo głosowało za Narutowiczem, a następnie — o dziwo — i endecja odbyła specjalne posiedzenie i wydała komunikat, że biorąc pod uwagę, iż p. Piłsudski był wodzem naczelnym i Naczelnikiem Państwa i że zaskarżenie p. Piłsudskiego byłoby żerem dla sensacji zagranicznej i obniżeniem autorytetu Państwa, Związek ludowo-narodowy przebacza p. Piłsudskiemu i oddaje go pod sąd... opinji publicznej. — Człowiek uszom swoim nie wierzy i oczy przeciera! Jakto więc prawica, która ma na swojem sumieniu dwa zamachy stanu, zabójstwo Narutowicza, PPP., agitację Zamorskiego przeciw Naczelnikowi Państwa, aferę z gen. Là Mewierem, delegacje oszczercze do Pichona i tyle, tyle (przepraszam za wyrażenie) łajdactw, — ta prawica... troszczy się o autorytet Polski zagranicą i przekazuje sprawę — opinji publicznej! Świat się chyba kończy! Coś się w świecie prawicowym stało, albo coś się stanie! Albo endecja jest tak przybita tysiącem swoich występków, spra-wą Kucharskiego itd. — że zaczyna się u niej moment skruchy, (w co się wierzyć nie chce) albo też—ma nowy sztylet w zanadrzu i sama—przy sposobności—wymierzy sobie sprawiedliwość! W każdym razie chwila osobliwa!

d) Polityka zagraniczna.

Komisja do spraw zagranicznych przy Sejmie odbyła trzy z kolei posiedzenia z udziałem ministra Zamoyskiego. Omówiono całokształt naszej polityki zagranicznej i szczególnie ostatnie klęski; Jaworzynę, Kłajpedę i Gdańsk. Wyjaśnienia min. Zamojskiego były tak marne, że rozpacz człowieka ogarnia, iż w takie ręce złożono los polityki zagranicznej, nikogo i nikomu dobrze nie znanego państwa. To też krytyka komisji była ostra i silna. Nota polska do Poincarego w sprawie Kłajpedy, nota, poruszająca niepotrzebnie sprawę Wilna a mało mówiąca o Kłajpedzie, w dodatku nieco spóźniona (bo jechała pociągiem, a nie iskrówką) była mocno krytykowana. Minister, który ciągle jest nieprzygotowany do udzielenia wyjaśnień, dowodzi, że niema głowy na karku. To też mówi się, że p. Zamojski prosił też o dymisję. Prośbie pana hrabiego powinno się stać jaknajrychlej zadość.

S.

Robotnika i demokratę to nie zdziwi. Tylko ludzi z wyższej sfery...

Dlaczego jednak sobie taki pseudonim obrał — Arkan?... W stepach kirgiskich może wyrósł, — dzikim koniom a r k a n na łby rzucał?... Ale tu, w Polsce?... Dozorca stajenny... Nie, to niemożliwe!.. Wyższa sfera — stajnia — publicystyka... Jedno z drugiem nie zgadza się.

Aha, wreszcie... J. Ejsmond zna takich... Arkan to polityk dotknięty straszną chorobą.

Czasem pada ona na mózg, i wówczas chory bredzi i męczy się długo i również długo męczy innych. Organizm wydzielać zaczyna truciznę, działającą zabójczo na otoczenie. Osobnik dotknięty tem cierpieniem zwie się osobnikiem dlatego, mieszkać powinien osobno.

A może właśnie jest dotkniętę tą chorobą, która „przypomina lekki przebieg wścieklizny: chory ma na ustach pianę i gryzie każdego, kto się do niego zbliży.

Wybaczcie mu czytelnicy „Pracy", że łgał, fałszował wykaz i robił świństwa w wyliczeniach... Arkan bredzi... Wściekłizna wyborcza to okropna choroba!!.

S. G.

Obniżenie poziomu etycznego obrad Rady Miejskiej.

Ogólne wrażenie.

Ktokolwiek spodziewał się, że nowa Rada Miejska będzie pracować intensywnie i wzniesie się na pewien poziom kulturalny, ten był w grubym błędzie.

Oto jeszcze nie ma roku od czasu ukonstytuowania się parlamentu miejskiego, a jesteśmy świadkami jak z trudem zbiera się Qorum, a często z braku kompletu radnych nie odbywają się komisje, jak również przerywane są obrady. Tylko opozycja wnosi swą słuszną i rzeczową krytyką do obrad więcej życia i zainteresowania. O tem, aby obrady prowadzono kulturalnie i bezstronnie nie śni się już nawet tym radnym z większości dla których jest symbolem „mordobijew" Zubert i jego chamskie metody. Atmosfera zubertszczyzny, która jest symbolem wszelkiego chamstwa i brutalności, stworzyła sobie silny grunt na terenie obrad Rady. Często w swej „bezstronności" podporządkowywuje się nawet przewodniczący Rady.

Wśród publiczności na galerji typy pijane, zakłócające spokój w obradach, na co przewodniczący nie reaguje. Widocznie, iż są to „koledzy" z enpeeru, gdyż głośno wyrażają swą sympatje członkom tej frakcji. Doprawdy, iż z politowaniem i współczuciem przysłuchiwano i przyglądano się prowadzonym obradom. Jest to smutna tragifarsa.

Przebieg posiedzenia.

Z blizko godzinnym opóźnieniem otwarto posiedzenie Rady, przy słabym udziale radnych, któremi przewodniczył dr. Garliński. Po odczytaniu komunikatów i stawianiu krótkich zapytań, które stały się plagą obecnej Rady Miejskiej, przystąpiono do uchwalenia protestu przeciw ogładzaniu miast.

„Wypracowanie żaczka"

Zarząd związku miast polskich zwrócił się z wnioskiem, aby Rady Miejskie przyjęły zbiorowy protest przeciw zamierzeniom Sejmu, dążącym do zniesienia ograniczeń wywozowych. Zdawało by się, że po otrzymaniu takiego listu Magistrat poważnie opracuje protest, w którym wskaże bolączki naszego miasta i szeroko umotywuje jakie przyczyny go skłaniają do złożenia protestu. Jednakże, protest Magistratu, napisany w paru słowach, był dosłownem skopjowaniem listu zarządu związku miast polskich.

Tow. Rapalski w dyskusji zwrócił uwagę, iż miasto robotnicze jakim jest Łódź, winno się zdobyć na oddzielny energiczny protest poważnie umotywowany. Wniosek Magistratu, słusznie nazwał wypracowaniem żaczka jednoklasisty. (A podobno p. dyrektor Zalewski zdał maturę). W końcu stawia wniosek, aby protest opracowała komisja regulaminowo-prawna w ciągu trzech dni na prawach Rady Miejskiej.

Wniosek ten odrzucono głosami enpeeru i koła narodowego, a dla przyzwoitości, aby nie psuć i tak już poważnie zarysowanej jedności Magistratu, uchwalono wniosek Magistratu.

Barometr bezrobocia frakcji N. P. R.

Przystąpiono do omówienia sprawy wyasygnowania 65 miljardów mk. na akcję dla bezrobotnych, gdzie jako referent wystąpił „specjalista od bezrobocia" r. Zubert (NPR). Zdaniem tego przedstawiciela klasy robotniczej bezrobocie w Łodzi już się znacznie zmniejszyło, prawie że nie istnieje, świadczy o tem, że co raz to mniej robotników zgłasza się po zupki Magistackie.

Tow. Rapalski: Głodni gardzą waszymi obiadami, dajcie jedzenie a nie wodę!

Dalej „referent" dowodzi, że wobec takiego dobrego wyniku, kredyt ten jest już ostatnim i więcej Rada na ten cel pieniędzy uchwalać nie będzie.

Wobec tego, że p. Zubert czyta również pisma, dowodzi, że nieprawdą jest, jakoby Magistrat przy podziale pracy pomijał związki żydowskie i pepesowskie.

Rad. tow. Słoniewski: Takich niema, są związki klasowe! R. Zubert: Szewcy nie mają głosu.

Rad. tow. Rapalski: z miejsca głosem podniesionem: Panie przewodniczący, jaknajostrzej protestuje przeciw podobnemu traktowaniu radnych. To jest typowe chamstwo. Na tym poziomie i takie prowadzenie obrad to skandal! Słowa te jeszcze więcej wytrąciły z równowagi przewodniczącego, który nawet słówkiem nie starał się zażegnać incydentu. Żądaną sumę uchwalono.

W dwuch osobach wolno występować tylko członkom frakcji N. P. R.

Omawiano sprawę podatku od widowisk. W dyskusji zabierali głos: radny Holenderski, tow. Kempner i Rapalski. W czasie tych obrad pijani osobni-

cy na galerji ciągle zakłócali spokój przerywając obrady. Jedynie tylko kolega Wojewódzki cieszył się niekłamaną sympatją tych awanturników, czemu dawali głośne objawy. (Chyba mu inni radni tego nie zazdroszczą). Mimo domagania się radnych usunięcia z sali obrad pijanych, przewodniczący zachował się biernie. Takich to godności i zaszczytów doczekał się parlament miejski. Jak się dowiadujemy pijani ci osobnicy są to członkowie polskich związków zawodowych. Radzimy, aby pan prezes nad drzwiami rady wywiesił napis: „pijanym, ile tylko kolegom z polskich związków, wejście dozwolone".

Przy obradach tych dowiedzieliśmy się bardzo ciekawych szczegółów: Oto, kiedy prezydent Cynarski zabierając głos jako radny, złożył wniosek zwolnienia od opłat widowiska teatralne i kulturalne, referent Waszkiewicz (NPR) wycofuje cały wniosek i żąda odesłania go do komisji, gdyż jest zaskoczony wnioskiem prezydenta. Członek chadecji adw. Stypułkowski również gromi prezydenta, iż ten nie może występować w dwuch osobach: jako członek Magistratu i radny.

Na to p. Cynarski dowodzi, że jeżeli wolno występować jako radnym członkom Magistratu Wojewódzkiemu i Bednarczykowi, a nawet prezesowi Rady, Fichnie, chociaż byli w sprawach, które referowali zainteresowani jak oddanie placu związkowi „Praca" to i jemu również to samo prawo przysługuje. Wniosek wycofano. Jest to jeszcze jeden dowód nieustannej walki w łonie Magistratu. Uważamy, że stanowisko prezydenta w tym wypadku było słuszne, lecz należałoby zaniechać tego zwyczaju, aby członek Magistratu występował w 2-ch rolach, zmieniając je tak jak są mu one dogodne. Otem winni pamiętać członkowie Magistratu.

Otwieranie i zamykanie sklepów.

Sprawę tą z ramienia komisji do spraw ogólnych referował rad. tow. Rapalski. Nad wnioskiem Magistratu, którego celem było, zmienić dotychczasowe godziny otwierania i zamykania sklepów, na wniosek komisji, Rada przeszła do porządku dziennego. Członkowie Magistratu nawet nie starali się bronić swego wniosku. Nic dziwnego, bo nawet nie mogli dać dostatecznych odpowiedzi na stawiane pytania komisji. Jest to charakterystyczne, że referenci magistraccy, a nawet sam ławnik Kulamowicz przychodzą na komisję bez żadnego przygotowania się. Jest to jeszcze jeden dowód, że Magistrat przesyła sprawy do komisji, których sam nie zna. Należy nadmienić, że przeciw uchwale Magistratu zaprotestowały zainteresowane związki pracownicze.

Ergo.

Zebranie delegatów.

We wtorek, dnia k5 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w sali Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych przy ulicy Narutowicza 50 odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych — członków i sympatyków P. P. S. w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

O liczny udział prosi

KOMITET WYBORCZY.

Polityka międzynarodowa.

Komisje rzeczoznawców, powołane do wydania fachowych orzeczeń w sprawie odszkodowań należnych od Niemców, zakończyły swe prace. Rzeczoznawcy uznali za rzecz niezbędną udzielenie Niemców 4-letniego moratorjum i przywrócenie im władzy gospodarczej na terytorjum zagłębia Ruhr.

Poincaré po objęciu po raz wtóry steru rządów w państwie zmienił tak radykalnie front, że nieoficjalnie wyraził chęć zastosowania się do wskazań komisji rzeczoznawców. W sferach reakcyjnego bloku narodowego we Francji panuje z tego powodu zamieszanie.

Nacjonaliści niemieccy, widząc ustąpienie Poincarégo ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Niemiec, nie posiadają się z radości. Burżuazji niemieckiej zdaje się, że po dojściu do władzy lewicy we Francji po nowych wyborach, Niemcy zostaną zwolnione wogóle od płacenia odszkodowań.

Tymczasem przedstawiciel socjalistów w parlamencie francuskim oświadczył wyraźnie, że partja, którą reprezentuje, po dojściu do władzy nie podaruje Niemcom ani jednego centa.

Socjaliści musieli się w sprawie odszkodowań wypowiedzieć. We Francji podczas wojny zostały zniszczone ogromne obszary. Niemieckie wojska rujnowały przemysł na okupowanych terytorjach, łupiły ludność, wypróbowywały nowe gazy i pociski armatnie na mieszkańcach spokojnych miast. Dziś miljony ludzi we Francji oczekują na przywrócenie im złupionego podczas wojny dobytku. I nie byłoby żadnej racji, aby dziś bogata burżuazja i junkrowie niemieccy korzystali spokojnie ze swych majątków znacznie zwiększonych podczas wojny, a we Francji ogromna ilość ludzi nie miała możności odbudowania swych zrujnowanych siedzib.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, aby rozmaitego rodzaju Stinnesowie i Kruppowie zapłacili ludności francuskiej za zniszczenie jej dobytku podczas okupacji niemieckiej we Francji, czego ci panowie są sprawcami moralnymi czy też nawet faktycznymi, Ale socjaliści francuscy potępiają taktykę Poincarégo, w myśl której miast zmuszać do płacenia bogatych przemysłowców, wygładzało się proletarjat niemiecki w zagłębiu Ruhr i godziło niepotrzebnie w dumę narodową Niemców. Wojna była prowadzona w interesie kapitalistów i demokracja niemiecka winna baczyć, aby oni jedynie płacili i żeby ciężary z tytułu odszkodowań nie zostały złożone na barki szerokich mas.

We Włoszech zakończone zostały wybory do parlamentu. Ordynacja wyborcza była tak ułożona, że zapewniała z góry zwycięstwo faszystom. To też do parlamentu weszli w większości faszyści właściwie nie wybrani, a wyznaczeni przez Mussoliniego. Ale mimo represji, mimo licznych aresztowań socjaliści zdołali przeprowadzić 65 posłów i stanowią drugą ważną siłę partji w parlamencie. Ten fakt dowodzi, że socjalizm włoski po ostatnich klęskach zaczyna się odradzać i już niedługo zbliży się chwila, gdy Mussolini wraz ze swoją kliką będzie umiał odejść od żłobu państwowego.

W zeszłym tygodniu zostały rozbite rokowania sowiecko-rumuńskie. Rumunja chciała uzyskać z powrotem skarb państwowy wywieziony podczas wojny europejskiej do Moskwy, bolszewicy zaś dążyli do oderwania od Rumunji Bessarabji.

Delegaci sowieccy wykazali ogromną przebiegłość. Wysunęli na pierwszy plan sprawę Bessarabji i zażądali, aby ludność tego kraju w plebiscycie wyraziła swoją wolę do kogo chce należeć.

Plebiscyt w Bessarabji wypadłby prawdopodobnie na korzyść Rumunji, dlatego, że nawet dawne tendencyjne rosyjskie spisy ludności sswierdzaja że w Bessarabji mieszka większość Rumunów. Ale rząd rumuński nie ma czystego sumienia. Reakcja rumuńska swym postępowaniem wobec mniejszości narodowych i gnębieniem bezwzględnym opozycji wzbudziła w szerokich warstwach ludności nienawiść wobec siebie. A taka już jest psychologja człowieka z nieczystym sumieniem, że boi się zapytać nawet najbardziej do siebie zbliżonego, czy mu ufa. To też rząd rumuński nie chciał się na plebiscyt zgodzić i rokowania zostały rozbite.

Na to jedynie czekali bolszewicy, gdyż chodziło im tylko o wznowienie na forum międzynarodowym sprawy Bessarabji i wykazanie, że Rumunowie boją się plebiscytu.

W ten sposób reakcja, mając wpływy wewnątrz kraju, sprowadza zawsze osłabienie stanowiska państwa w stosunkach międzynarodowych i kompromituje je przy każdej sposobności.

Z życia partji.

Z okazji święta 1-go Maja

ukaże się nakładem C. K. W. P. P. S.

„Jednodniówka Majowa".

Dotychczas przyobiecali art.: tow. Daszyński „Słowo wstępne", tow. Czapiński „1 maj a Miedzynarodówka", tow. Ziemięcki „1 maj a nasze żądania społeczne", tow. Piotrowski „1 maj a oświata", tow. Biniszkiewicz „1 maj na Górnym Śląsku", tow. Kłuszyńska „1 maj w Cieszyńskiem", tow. Hołówko „Sen o szpadzie", robotników, tow. Szpotański „Historja warszawskich sztandarów P. P. S.", tow. Malinowski „Wspomnienie", tow. Barlicki „1 maj a pokój".

Zamówienia należy natychmiast nadsyłać, gdyż nakład będzie ograniczony. Zamówienia przyjmuje C. K. W. (Warecka 7).

Tamże można nabywać plakaty 1-szo majowe w cenie 500 marek egzemplarz, oraz odkrytki z pieśniami robotniczemi w cenie 150 tys. mk. sztuka. Przy zamawianiu większej ilości powyższych wydawnictw — otrzymuje się rabat.

Sekretarjat Generalny.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 13 kwietnia r. b. o godz. 2 po poł. w lokalu klubu Robotniczego dzielnicy Koziny (Letnia 1) odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Na porządku dziennym sprawa wyborów do Kasy Chorych i 1 Maj.

Stawcie się licznie.

Na sztandar kobiecy wpłynęło:

Z listy Nr. 1.	—	— 17.000.000 Mkp.
„ Nr. 2.	—	— 19.950.000 „
„ „ 3.	—	— 62.000.000 „
„ „ 6.	—	— 25.000.000 „
„ „ 7.	—	— 7.000.000 „
„ „ 9.	—	— 25.800.000 „
„ „ 10.	—	— 37.500.000 „
„ „ 11.	—	— 15.000.000 „

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA 12.IV.b.m. o g. 7 w.	W lokalu dzielnicy WIDZEW (Koło Młodzieży) Rokicińska 54 inż Holcgreber n. t. „O hygjenie pracy w przemyśle".
NIEDZIELA 13.IV. b.r. o g. 10 r.	1) w lokalu dzieln. WIDZEW (Rokicińska 54) profesor Dudek n. t. „DWIE ETYKI".
	2) W lokalu dzielnicy Ks. MŁYN, — Fabryczna 2 Krzywański Stanisław n. t. „Jakich ludzi wydała Polska"?
ŚRODA 16.IV. b. r. g. 7 w.	1) W lokalu Dzielnicy Zielonej ul. N. Targowa 31, Szurgot n.t. „Z ŻYCIA ROŚLIN".
CZWARTEK, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz.	w lokalu Dz. LEWEJ, Juljusza 28 — Urbach n. t. „Polska współczesna".
PIĄTEK, dn. 18 b. m. o godz. 7 wiecz.	1) w lokalu Dz. PRAWEJ — Kopernika 45. Dr. Waryński n. t. „O SYNDYKALIZMIE".
	2) W lokalu Dz. Bałuty — Aleksandrowska 39 — Nowicki n.t. „Rewolucja i jej istota"

Wszystkim towarzyszom, którzy brali udział w pogrzebie brata mego

Piotra Piwońskiego

a w szczególności Zarządowi Dzielnicy Koziny P. P. S., Stow. b. więźniów politycznych i Zw. Zawod. pracowników miejskich składam niniejszym serdeczne podziękowanie.

Jan Piwoński.

Koło Samokształceniowe przy T. U. R.

Kierownik Koła Samokształceniowego przewodn. T.U.R. inż. Holcgreber zawiadamia członków koła, że najbliższa konferencja przypadła na czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S. Na porządku dziennym referat tow. Brzezińskiego.

Koło Sportowe przy T. U. R.

Wzywa się wszystkie dzielnice do przysłania 3-ch delegatów sportowych na sobotę dn. 12 kwietnia do O. K. R. P. P. S. o godz. 6½ wiecz. na wykład, który wygłosi prof. St. Loba.

„Gruźlica" — wykład tow. D-ra H. Kłuszyńskiego.

W niedzielę o godz. 12 w poł. w Miejskim Kinie Oświatowym — na seansie zakupionym przez T. U. R., będzie wyświetlany film „Gruźlica" z objaśnieniami tow. D-a H. Kłuszyńskiego. Bilety w sekr. T.U.R.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. Teatr Miejski wystawia dla członków i sympatyków T.U.R. świetną komedję w 3-ch aktach

„GDY SERCE W GRZE"

z pp. Pawłowskim i Zniczem w rolach głównych.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR. Piotrkowska 83 od godz. 4—7 prócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Kronika.

Jak Magistrat stosuje 46-cio godzinny tydzień pracy. W państwie naszem obowiązuje 46-cio godzinny tydzień pracy, więc zdawało by się, że Magistrat, a przynajmniej jego enpeerowska część nie będzie łamać tej ustawy robotniczej. Tymczasem na robotach miejskich zatrudnionym tam robotnikom otrącają przy tygodniowych wypłatach za dwie godziny, więc tym samym Magistrat nie uznaje tej ustawy. Czy związki zawodowe i inspektor pracy wiedzą o tem?

Niech wszyscy robotnicy dowiedzą się jak postępuje Magistrat.

O adresy biur wyborczych. Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Rady Kasy Chorych zwracamy się do pana komisarza czy zechciał rozplakatować po mieście z dokładnym wskazaniem lokali wyborczych, by ułatwić szerokim rzeszom skorzystanie z wyroków, by Zarząd Kasy tym sposobem choć w części naprawił błąd wielki polegający na tem, że i tak ubezpieczeni zmuszeni będą z winy Zarządu Kasy chodzić z jednego krańca miasta na drugi by oddać swój głos.

Żądanie to uważamy za słuszne, bo poprzednie plakaty zawierały biura reklamacyjne i lokale wyborcze, co mieszało orjentację robotnika i dlatego taka mała ilość osób sprawdzała spisy, no i co najważniejsze plakaty te obecnie są już poniszczone.

Repertuar Teatru Popularnego.

W środę Teatr Popularny (Ogrodowa 18) wystawił „Gałganiarza Paryskiego" melodramat w 7 obrazach E. Pajeta. Wykonawcy głównych ról: Bronowska i Puchalski grali doskonale. „Gałganiarz" w ciągu całego tygodnia ma zapewnione powodzenie.

Kaminski, Wasserling, Bogus.

Strażacy, fabrycznej straży Szajblera.

Dnia 9.4. m. przy pożarze fabryki Angersztajna przy ul. 6-go Sierpnia 17 zginęli w walce z szalejącym żywiołem trzej dzielni strażacy członkowie straży fabrycznej Szajblera W. Kaminski, Wasserling i Bogus.

Zwęglone ciała wydobyto z pod ruin dymiacych resztek trzypiętrowego gmachu. Rozpoznać było trudno czyje zwłoki do kogo należą.

Żyli ciągle w walce z potężnym wrogiem i zginęli na posterunku jak bohaterzy.

Zginęli pozostawiając za sobą cichy jęk wdowi i krzyk rozpaczy sierot.

Zginęli. Budząc choć na chwilę potężny odruch zgrozy i współczucia.

Cześć waszej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12. b. m.

Kto jest wrogiem ojczyzny?

Pytanie publiczne pod adresem Magistratu.

Wiadomem jest, że Magistrat m. Łodzi nakazał swoim urzędnikom przedłożyć świadectwa i że wszystkie związki funkcjonarjuszy Magistratu żądaniu temu przeciwstawiły się solidarnie.

Ostatnio wystosował Magistrat do związków wezwanie ponowne o złożeniu tych świadectw i w piśmie swojem twierdzi, że domaga się dowodów od urzędników dlatego, że mogą wśród nich być osoby niebezpieczne; o ile związki zawodowe bronią urzędników, to ochraniają wrogów ojczyzny.

To jest wiadomem! Ale wiadomem jest także, że autorem tego bezdennie głupiego elaboratu jest p. Zalewski, mocno ukwalifikowany najwyższy urzędnik Magistratu i w tem właśnie jest rzecz ciekawa, że na pomysł zarzucania związkom, iż ukrywają wrogów ojczyzny zdobył się właśnie ów ten sam Zalewski, który w czasie wojen polskich należał do rzędu tych patrjotów, o których piosenka żołnierska mówi, że czasów wojny, kie-

dy inni za nią ginęli, oni wyreklamowani pod pierzyną bronili... swojej karjery i geszeftów. Opowiadają wszyscy, iż p. Zalewski, człowiek bardzo młody (przecież dopiero zdał maturę), człowiek zdrów, ogromne i tęgie chłopisko, typowy Roch Kowalski ukrywał się przed służbą wojskową w czasie wojny akraińskiej i bolszewickiej, a dzisia ma czelność zarzucać tym, co cały czas w polu stali, że ukrywają wrogów ojczyzny.

Właśnie on, nie kto inny, tylko właśnie on, który nawet wyreklamowanym nie był, który sam umiał się wyreklamować, który ani kiwnięciem palca nie bronił ojczyzny, który tej ojczyźnie nie poświęcił w czasie jej niebezpieczeństwa, ani jednego dania swoich sytych obiadów, on dzisiaj ma czoło szukać wśród żołnierzy wrogów ojczyzny.

Przypomina się bajka Kryłowa o tchórzu, który na zebraniu królewskiem zwierząt zapytał, czy wszyscy są odważni i czy czują honor w piersiach.

I oto chcielibyśmy bardzo wiedzieć, czy Magistrat nie zechciałby zapytać pana Zalewskiego, gdzie był i co robił w pierwszych 4 latach Rzeczypospolitej Polskiej, w tych 4 latach wojen polskich i czy nie jest on tym z baśni, który jest tchórz Kryłowa ilekroć o honorze mówił otaczał się wonią tylko tchórzom właściwą.

Oczekujemy odpowiedzi od Magistratu na pytanie. Gdzie było i co robiło dla ojczyzny to tęgie zdrowe chłopisko w czasie wojny i w jakich pułkach zasłużył sobie na nazwę Polaka.

O ile nam wiadomo p. Zalewski w czasie wojen polskich zwalczał swoimi okólnikmi w Komisji Powszechnego Nauczania gramatykę języka polskiego.

Niema co mówić—tęgi patrjota z pierzyny.

Pan Zalewski szykanuje pracowników podległych mu wydziałów, którzy nie mogą się wylegitymować tak jak on „maturą". Od urzędnika X i niższej kategorji wymaga matury, zapominając iż na takim jak on stanowisku winien stać człowiek z uniwersyteckim wykształceniem.

O tem zapomina p. dyrektor. A co gorsza zapomina się i pisze okólnik w polskim języku, robiąc błąd—który może ujść uczniowi klasy I, a p. maturzyście.

W okólniku Nr. 18 z dn. 3 b. m. wzywa do oględności w używaniu czaso pism i do kompletowania tychże, celem późniejszego oprawiania w roczniki.

W wymienionym okólniku użył p. dyrektor takiego zwrotu:

„W poszczególnych oddziałach i wydziałach pisma te pozostają nieskompletowane i nie oprawione, a pojedyńcze numery niszczeją w rozrzuceniu. Zamiast wyrazić się poprawniej i zrozumiałej choćby w ten sposób: „a pojedyńcze numery rozrzucane, ulegają zniszczeniu".

Do p. dyrektora dałoby się zastosować w zupełności: „Uczył kiep Marcina...".

Szpak.

W środę, dn. 16-go b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Ł. O. K. R. P. P. S. odbędzie się

posiedzenie Wydziału Kobiecego.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.